

# Stanisław Pigoń

---

## Jeden list A. Mickiewicza : (do przyszłego krytycznego wydania "Korespondencyi")

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 13/1/4, 376-378

---

1914/1915

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dząca nas tutaj notatka — echo dawnych rozmów dwu apostołów »nowej ewangelii«. Nie wdając się na tem miejscu w analizę samego problemu prorocstwa, sądzę, że dla tych, którym znana jest bezwzględna sumiennosc i wyjątkowa pamięć Goszczyńskiego (na której też historia literatury już wiele zbudowała), świadectwo jego będzie mieć decydującą wartość.

Notatka brzmi: <sup>1)</sup>

»Moja rozmowa z Mickiewiczem o sławnem 44 w jego Dziadach i w ogólnosci o całym tym ustępie proroczym.

Kiedym go pytał, co on w rzeczywistości rozumiał przez tę liczbę 44, odpowiedział mi opowiadając obszernie pracę swoją nad tem miejscem Dziadów. — Było to w Dreźnie. — Miał nadzwyczajne natchnienie. — Przez trzy dni nie mógł się oderwać od pisania. — Stół zasłany był czystym papierem, a on cały dzień leżał prawie na stole i pisał — zaledwie tyle tylko odrywał się od pracy, ile było potrzeba niekiedy zjeść cokolwiek, poczem wracał natychmiast do siebie i ciągnął dalej pracę. — Kreśląc obraz proroczy tego męża Zbawcy Polski zdawało mu się, że tym mężem on' będzie. — Nie płynęło to z zrozumiałości, bo czuł cały ogrom ofiary leżący na takim człowieku — trudzie trudów. — Rysy któremi kreśli tego męża rzucał bezwiednie, bez żadnego rozmysłu — nie zdawał sobie podczas pracy sprawy z tego obrazu i dzisiaj zdać jej nie umie. — Podobnie położył liczbę 44 — niewiedząc, dlaczego tę liczbę a nie inną położył — położył ją, bo mu sama nastroczyła się w chwili natchnienia, gdzie nie było miejsca dla żadnego rozumowania«.

Kraków.

Mieczysław Świerż.

### Jeden list A. Mickiewicza.

(Do przyszłego krytycznego wydania „Korespondencyi“).

Znowu zagadka wydawnicza taka sama, na jaką przed dwoma laty na tem miejscu<sup>2)</sup> zwrócił uwagę wydawca nad wydawce, J. Czubek. Odzyskany został dla wolnego badania autograf listu A. Mickiewicza i znowu się okazuje, że między nim a tekstem drukowanym w *Korespondencyi* zachodzą niewytłumaczalne, duże różnice.

Autograf wspomniany zachował się w zbiorze polenartowiczowskim i przeznaczony jest dla Biblioteki Krasieńskich w Warszawie. Jestto arkusz siwego papieru listowego formatu 21·5×14 cm., — znak wodny: gęste prążki poziome i po pięć pionowych na kartce, — wypełniony na 3 stronicach charakterystycznie mickiewiczowem pismem;

<sup>1)</sup> Po raz pierwszy opublikował ją podpisany w *Czasie* z dn. 5 listop. 1913 (nr. 511) w artykulu pt. „44-Mickiewicz“, do tekstu notatki jednak zakradły się pewne omyłki, stąd notatkę ze względu na jej znaczenie ogłaszam ponownie w tekście właściwym. (Przyp. autora).

<sup>2)</sup> *Pam. liter.*, 1912, str. 455-59.

atrament brunatny, margines od lewej — nierówny. Dolną część drugiej kartki, wielkości 14×6 cm. — odcięto. Barbarzyństwo to zawdzięczać mamy zapewne jakiemuś zbieraczowi podpisów, bo podpisem prawdopodobnie kończył się list u dołu trzeciej strony. Na stronie 4-ej u góry jest przypisek podpisany inicjałami *A. M.*

Pisany był list do przyrodniej siostry Celiny, Zofii Szymanowskiej, bawiącej podówczas przy osieroconej od marca 1855 r. rodzinie Mickiewicza w Paryżu. W r. 1861 wysłała ona za Lenartowicza; tym to, zdaje się, sposobem dostał się list do dzisiejszego zbioru.

Wobec tego, że dziś każde słowo Mickiewicza mieć może doniosłość dokumentu, a osobne wynotowywanie wszystkich, dość licznych, odmianek tekstu utrudniłoby raczej sprawę, trzeba było i tym razem przedrukować tu całą poprawną, pełną redakcję listu. Błędy wydań dotychczasowych\*\*) wskazują w przypiskach, z wyjątkiem zbyt często, karygodnie przekraczanej interpunkcyi autografu i używania dużych liter. Ustępy opuszczone w wydaniach — ujmuję w gwiazdki.

\* \* \*

Konstantynopol, 25 Październ.<sup>1)</sup>

[*str. 1.*] Ledwie<sup>2)</sup> teraz listy wasze Szanowna Panno Zofio, datowane z<sup>3)</sup> września doszły mnie, po długiej wędrówce na Warnę i Burgas. Jdę wraz<sup>4)</sup> do konsulatu, zrobię prokuracyą i stamtąd list rzucę na pocztę. Przepróście pana Laurent za opóźnienia.

Zdrowszy<sup>5)</sup> jestem. Słabość mię<sup>6)</sup> była napadła zwyczajna obozowa, wszyscy ją tam przebywają. Mimo tę słabość tęskno mi za obozem. To co Henryk pisał o tamecznem życiu, możecie brać za dosłowną<sup>7)</sup> prawdę. Ależ bo byliśmy tylko w gościnie, i tylko używaliśmy kiedy drudzy razem<sup>8)</sup> muszą pracować — W obozie między wielu dawnymi znajomymi, spotkałem Wołowskiego<sup>9)</sup>, naszego krewniaka, syna Bormistrza.<sup>10)</sup> Przychodził do [*str. 2*] mnie prosząc o rekomendacyą do Jenerała. Poprowadziłem<sup>11)</sup> go tam. Sadyk Pasza powiedział, że o przeszłości jego chce zapomnieć, ale że go ostro trzymać będzie aż ujrzy poprawę. \*Zresztą przyrzekł awansować go wkrótce.\* Może przypomnisz sobie Kuczyńskiego. Bywał u mnie często na Batignolles, Marynia go widywała, kazał oświadczyć jej ukłony. Jest on teraz pułkownikiem arabów, i szefem<sup>12)</sup> sztabu wojsk egipskich. Nie poznałbym go. Czarny iak Arab, i wszystkie ma ruchy<sup>13)</sup> beduinskie. Człowiek niepospólny, jeśli pożyje daleko zajdzie. Nie wiem czyście znały Berwińskiego poetę. Odwiedzał mię<sup>14)</sup> w Paryżu tego roku. Ceniłem jego pisma, tylko że

\*\*) Cytuję z wydania Reitera (Lwów b. r. [1913] t. XII. str. 312—13), który zresztą wiernie powtórzył tekst za wydaniem z r. 1885, t. VIII (Kor. A. M. t. II.) str. 122.

<sup>1)</sup> W(ydanie): „29 października 1855 roku“. — <sup>2)</sup> W.: „Zaledwie“. — <sup>3)</sup> W rp. czytałyby można ewentualnie „2 września“, choć z małym prawdopodobieństwem. — <sup>4)</sup> W.: „zaraz“. — <sup>5)</sup> W.: „Zdrowy“. — <sup>6)</sup> W.: „mnie“. — <sup>7)</sup> W.: „słowną“. — <sup>8)</sup> W wydaniu „razem“ brak. — <sup>9)</sup> W.: „Aleksandra W...“ — <sup>10)</sup> W.: „burmistrza“. — <sup>11)</sup> W.: „Zaprowadziłem“. — <sup>12)</sup> W.: „i“ brak. — <sup>13)</sup> W.: „ruchy ma“. — <sup>14)</sup> W.: „mnie“.

wpadał [str. 3] w chorobę podobną Norwidowej, i stawał się nudnym. Teraz w obozie zdrow i krzepki, dowodzi plutonem, i pracuje razem w sztabie. Dokuczają mu nieco koledzy, że literat, czego on się wypiera. Tak tu literatura nie popłaca. O innych znajomych Baszach, bimbaszch,<sup>15)</sup> miralaimach<sup>16)</sup> wam<sup>17)</sup> nie piszę bo ich nie znalazcie. Wszyscy bardzo się odmienili po tylu latach i wszyscy na lepsze.<sup>18)</sup>

\*Każ proszę Maryni żeby zrobiła mi kopią miesięcznych domowych wydatków i przysłała następną pocztą. Co będzie brakać na wydatki chciej zastąpić ze swego, aż do przyszłych rozporządzeń.<sup>19)</sup>

[Str. 4.] Prokuracyi dziś nie było można wygotować dla nieobecności Posła i innych przeszkod. Chyba przyszłym kurierem odeszłą ją do Paryża.

A. M.\*

\* \* \*

Jak widać, zmiany dotyczą nie tylko interpunkcyi i dużych liter, ale rozciągają się na większą ilość wyrazów. W środku tekstu pominięto całe zdanie, opuszczono też dłuższy końcowy ustęp listu — przecież dla charakterystyki Mickiewicza zgoła nie obojętny!

List, choć bez podania roku, pochodzi niewątpliwie z r. 1855; świadczy za tem choćby miejscowość nadania. Wiadomo, że w Konstantynopolu stanął poeta 22. września 1855 r.

Nad podobną zagadkową rozbieżnością między wydaniem a autografem zastanawiał się ongiś p. Czubek. Tuby można dodać, że w naszym wypadku winowajcą jest — zdaje się — Lenartowicz, który niedbale odpisał dla wydawcy tekst; a ustęp końcowy — zdaniem jego widocznie zbyt osobisty — opuścił. Bodaj czy nie można z pewnem prawdopodobieństwem przypuścić, że Lenartowicz też obdarzył jakiegoś szczęśliwca wycinkiem z tego autografu; pamiętamy, że tak robił z *Królem Duchem* Kornel Ujejski.

Ale to przypuszczenia. Są natomiast dwie rzeczy w tej sprawie pewne. Pierwsza ta, że po notatce p. Czubka, po tem, co p. M. Kridl<sup>\*\*\*)</sup> wydobyl z warszawskich Mickiewiczianów i po wypadku niniejszym nie można już wierzyć w poprawność ogłoszonego w r. 1880—5, a obecnie powtórzonego przez p. Reitera tekstu *Korespondencyi*.

Druga zaś wynika stąd jasno: dla dobra przyszłych prac nad Mickiewiczem pilna zachodzi potrzeba krytycznego wydania tej *Korespondencyi*.

Po wydaniu »Korespondencyi Filomatów« czyżby nie była do tego powołana Akademia Umiejętności?

Prokocim.

Stanisław Pigoń.

<sup>15)</sup> W.: „bimbaszach“. — <sup>16)</sup> W.: „mizaiłaimach“. — <sup>17)</sup> W.: „wam“ brak. — <sup>18)</sup> W.: „Przyjmij moje pozdrowienia. — Adam Mickiewicz“. czego w dochowanym rękopisie niema. — <sup>19)</sup> W rp. tekst się urywa z powodu odcięcia kartki.

<sup>\*\*\*)</sup> *Prace komisji hist.-liter.* Warsz. Tow. Nauk. T. I. Warszawa 1914. t. I. str. 39—64.